

## Szczecin wita pływaków medalistów

■ Aleksandra Warska 2006-12-11, ostatnia aktualizacja 2006-12-11 21:11:25.0

### **Katarzyna Baranowska, Przemysław Stańczyk i Mateusz Sawrymowicz, nasi złoto-srebrni medalści, wrócili w poniedziałek z mistrzostw Europy na krótkim basenie**

Ominęło ich oficjalne przywitanie kadry na lotnisku Okęcie. Tam były flesze, kamery, kibice i relacja na żywo w telewizji. Jednak szczecińska trójka medalistów i trener Mirosław Drozd zamiast do Warszawy woleli wracać do kraju przez Berlin. W Szczecinie byli około godz. 15. Choć zmęczeni, musieli jeszcze stawić czoła kilku wyzwaniom: było spotkanie w radiu, konferencja prasowa w siedzibie Miejskiego Klubu Pływackiego, na koniec - wizyta w telewizji.

Start na Mistrzostwach Europy w Helsinkach był najlepszym występem polskiej reprezentacji w historii tych zawodów. Polacy zdobyli 12 medali, z czego cztery (złoto i trzy srebra) przyjechały do Szczecina. Krążek złoty (200 m st. zmiennym) i srebrny (400 m st. zmiennym) wywalczyła Katarzyna Baranowska. To już u niej tradycja: w ubiegłym roku w grudniu także zdobyła dwa, w sierpniu tego roku w Budapeszcie - kolejne dwa. Ale irytuje się, gdy nazywa się ją gwiazdą. W Helsinkach dała z siebie wszystko.

- Podczas ostatnich 50 m wyścigu na 400 m błagałam, żeby już była ściana - wspomina Kasia. - Wysłałam z basenu na miękkich nogach.

Dopingując kolegów straciła głos. Ale przed startem szukała ciszy i skupienia. Trener próbował doradzać jej, jak wygrać z Włoszką Alessią Filippi (do ostatnich metrów toczyła z nią walkę o złoto). Ona jednak nie chciała słuchać. Wczoraj trener Drozd twierdził, że znał taktykę na pokonanie Włoszki. - Gdyby Kasia popłynęła tak i tak... - mówił dziennikarzom.

- Nie lubię spekulować, co by było gdyby - odpowiedziała zawodniczka.

Mateusz Sawrymowicz został wicemistrzem Europy na morderczym dystansie 1500 m kraulem. 19-letni pływak jest od soboty posiadaczem trzeciego na świecie wyniku w tej konkurencji. Choć jeszcze przed startem nie był w najlepszym humorze.

- Nie potrafiłem się skoncentrować, byłem jakiś nieswój. Kolega powiedział mi, że jeśli przed startem nic mi nie wychodzi, to wyjdzie mi wyścig. I miał rację - opowiadał wczoraj.

Najszcześniejszy był Przemysław Stańczyk. Najstarszy z całej trójki, najmniej utytułowany. Wreszcie odczarował basen. Po raz pierwszy stanął na podium mistrzowskiej imprezy. Srebro na 400 m kraulem Iłni dla niego niczym złoto.

- Mam nadzieję, że worek się otworzył - mówił uradowany.

Dziś pływacy i trener wybierają się na spotkanie z prezydentem Szczecina Piotrem Krzystkiem. Za kilka dni wyjadą na narty w Alpy. Po świętach znów wpadną w treningowy rytm i tak aż do końca marca, kiedy w Melbourne rozpoczną się mistrzostwa świata. Wakacje - dopiero w kwietniu.

Aleksandra Warska